

PIOTR KOTOWSKI ur. 1955; Ostrów Lubelski



Tytuł fragmentu relacji	Polityka państwa w stosunku do kin
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	cenzura filmowa, kinematografia europejska

Polityka państwa w stosunku do kin

Muszę przyznać, że w tej mojej przygodzie filmowej miałem sporo szczęścia. Dlatego, że jej początek i właściwie największy wzlot przypadał głównie na lata 70-te i 80-te ubiegłego wieku, jeszcze za czasów minionego ustroju. Ale wbrew pozorom, dla kultury nie był to wcale najgorszy okres. Mimo istnienia instytucji cenzury, mimo wielu ograniczeń w dostępie do repertuaru, ten repertuar światowy był licencjonowany, podlegał różnym wymogom tzw. polityki kulturalnej, prowadzonej przez ówczesne władze. Mimo to, nie bez kozery, mówiło się i pisało o tym w świecie, a przynajmniej w Europie, że polskie kina przez długi czas mogły się pochwalić najlepszym pod względem artystycznym repertuarem kinowym, czego już dzisiaj chyba nie da się powiedzieć w sytuacji, kiedy jest on zdominowany w 90% przez hollywoodzką produkcję. Tamte ograniczenia w sięganiu po najbardziej głośne, ważne i znaczące filmy ówczesnych lat miały jakby trzy źródła. Pierwsze z nich, obowiązywał pewien parytet, jeżeli chodzi o podział repertuaru na ten pochodzący ze strefy tzw. krajów demokracji ludowej, ze szczególnym uwzględnieniem bardzo nam wówczas bliskiego Związku Radzieckiego i całą resztę. Oczywiście na tą całą resztę składała się nie tylko twórczość kinematografii europejskich, zachodnich czy amerykańskiej, ale też egzotycznych kinematografii typu azjatyckiego czy afrykańskiego. Pojawiały się pierwsze filmy, które docierały do nas, do Europy z Czarnego Łądu. Mimo wszystko-być może dzięki mądrości kolejnych szefów państwowej instytucji, która przez kilkadziesiąt lat swojego istnienia zmieniała wielokrotnie nazwę, (jej ostatnie wcielenie to było bodajże Zjednoczenie Dystrybucji Filmów) a może nie mieli samych szefów tylko ekspertów, (naszych krytyków filmowych) którzy jeździli na festiwale także za żelazną kurtynę-mieli możliwość naoglądania się tego repertuaru produkcji światowej na bieżąco i starali się sukcesywnie przemycać te dobra do Polski. Odbывało się to z różnym skutkiem, ale na tyle chyba jednak interesującym, że nie czuliśmy się tak całkiem odcięci od tego, co pojawiało się wówczas na ekranach całego świata, od twórczości największych znakomitości typu Bergman, Fellini, Visconti, Losey itd., tych którzy rzeczywiście tworzyli awangardę kina w latach 60-tych, 70-tych i 80-tych. Drugą przeszkodą w szerszym, a zwłaszcza szybkim dopływie były problemy finansowe - jeszcze niektórzy pamiętają, jak monopol w zarządzaniu dewizami posiadało państwo, które decydowało o tym ile dewiz można wydać nie tylko na filmy ale np. na lekarstwa, żywność itd. A to stwarzało znaczne ograniczenie w rozszerzeniu tej puli filmów jaką

można było za ową kwotę kupić. No i wreszcie trzeci ogranicznik to istnienie instytucji cenzury, bowiem wiele filmów było blokowanych przez cenzurę z powodów, chociażby obyczajowych. To co przewaliło się przez kino zachodnie na przełomie lat 60-70-tych, czyli dosyć śmiała rewolucja obyczajowa, znalazło szybko odbicie na ekranie w filmach chociażby Oshimy, Borowczyka, Bertolucciego, Ferreriego. Ale te filmy w owym czasie nie zostały dopuszczone na nasze ekrany. Uznano że w kraju dosyć siermiężnego socjalizmu, kierującego się swoiście pojmowanymi regułami moralności z jednej strony, a z drugiej czującego respekt przed moralnością definiowaną przez Kościół, wystarczy abyśmy do tych filmów dotarli z poślizgiem kilkunastoletnim. Dopiero kiedy dokonana się przemiana ustrojowa po '89 roku instytucja cenzury odeszła w niebyt. Ale mimo tych ograniczeń nie czułem się specjalnie upośledzony w tym środowisku, w którym funkcjonowałem, bowiem ono jeszcze dawało nam możliwość otwierania dodatkowych furtek, które omijały te wszelkie przeszkody.

Data i miejsce nagrania	2005-10-27, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Joanna Stachyra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"